

Apolityczna uluda

W rozmowach z młodymi ludźmi, a okazji do nich mam wiele od kiedy ruszyło Radio WAWa, słyszę wypowiedziane przy różnych okazjach zdanie „mnie polityka nie interesuje”. Albo „ja trzymam się od tego z daleka”. Słyszę to nawet wtedy, kiedy rzeczywiście rozmawiamy już z daleka od polityki.

A więc ogólna niechęć do polityki, i do tego by łączyć wszystkie sprawy z polityką.

A ja mówię - od polityki dziś nie uciekniesz, bracie. Szczególnie po zwycięskich wyborach lewicy. Sprawy, które powinny być pozbawione ideologicznego, partyjnego kontekstu, sprawy państwa, społeczeństwa, stały się znowu kartą w politycznej rozgrywce.

Zacznijmy od telewizji - jakoby publicznej. Jak może być publiczną skoro rządzi ją funkcjonariusze partyjni? Dlaczego bezpartyjni nie mają swojego przedstawiciela w zarządzie TVP S.A.? Czy tylko członek partii, nie ważne rządzącej czy nie, ma być tym właściwym reprezentantem interesów społeczeństwa we władzach publicznych mediów? Ryszard Miazek uważa, że tak. Uważa, że kwalifikacje do rządzenia publiczną telewizją ma przede wszystkim członek rządzącej partii. Nie ważne jest w tym wypadku, czy wcześniej kierował chociaż szkolną gazetką, czy budką z warzywami. Ważne jest, jak za komuny - ma być swój, z klucza, nasz człowiek, sprawdzony i pewny. Możemy więcej na ten temat rozmawiać, bo jak okazuje się, jest to temat polityczny. Może zatem o bezpieczeństwie zewnętrznym państwa? Nasze państwo ma dbać o to, by agenci obcego państwa nie powodowali osłabienia Polski poprzez wykradanie różnych tajemnic. Każdy kraj chroni się przed szpiegami. Czy, oprócz jednego tylko przypadku skazania polskiego oficera za szpiegostwo na rzecz Rosji, nie było i nie ma żadnych innych szpiegów? Po umorzeniu sprawy Pana Józefa O., również bycie lub nie szpiegiem oceniane jest z punktu przynależności partyjnej? Partia pana Józefa Oleksego w swej zbiorowej, partyjnej mądrości, nie czekając na żaden wyrok czy werdykt, wybrała go na swojego szefa, mówiąc jakby całemu światu - teraz możecie nas wszystkich oskarżać.

Poręczenie partyjne zastąpiło wymiar sprawiedliwości, który... no cóż, też jest partyjny, gdyż szefem resortu musi być osoba z klucza, równocześnie na dwóch stołkach, jako Prokurator Generalny i Minister Sprawiedliwości. Jak wolny, niezawisły i samo-

dzielny jest wymiar sprawiedliwości - trzecia władza demokratycznego państwa, po ustawodawczej i wykonawczej - można wnioskować choćby tylko z mało znanego faktu, ale czy nie wiążącego się bezpośrednio z umorzeniem śledztwa w sprawie pana Józefa O.? Otóż, kilka dni po ogłoszeniu decyzji prokuratora Gorzkiewicza, 17 prokuratorów otrzymało z rąk premiera i Ministra Sprawiedliwości nagrody pieniężne.

W całym kraju 180 prokuratorów dostało nagrody kwartalne, należące im się zgodnie z prawem. Wolałbym jednak, będąc prokuratorem, by nagroda ta nie była wręczana mi przez przedstawiciela władzy. Prokurator powinien być bezpartyjny, co znaczy obiektywny, niezawisły, sprawiedliwy. Chciałoby się zapytać, jacy prokuratorzy i za co otrzymali te nagrody?

Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem partii. Mam nawet swoje sympatie. Nie sądzę jednak, by nasi słuchacze byli zadowoleni, gdybym w felietonach zaprezentował poglądy jakiejś konkretnej, wybranej przeze mnie partii. Chodzi o coś znacznie poważniejszego. Interes państwa nie jest tożsamy z interesami partii, prowadzących wolną grę o swoje sprawy. Nawet interesy rządzącej koalicji, sprawującej legalną władzę, nie zawsze muszą być zgodne z interesami państwa.

Jeśli ktoś mówi, że politykę ma w nosie, to tak jakby nie czuł się obywatelem swojego państwa, i niewiele rozumiał z tego co dzieje się dzisiaj w Polsce.

8.05.96